

Tusk królem podniebnych wojaży

17 sierpnia 2019

KPRM opublikowała wykazy lotów byłych premierów. Okazało się, że lista lotów Donalda Tuska zawiera aż 573 pozycji. Beata Szydło też sobie nie żałowała. Najskromniej wypada jednak Ewa Kopacz. Trzeba przyznać, że Donald Tusk spośród wyżej wymienionych pełnił funkcję premiera najdłużej, bo od listopada 2007 do września 2014.



KPRM zamieściła tabelę przedstawiającą przeloty rządowymi maszynami Donalda Tuska w okresie siedmiu lat sprawowania funkcji szefa rządu. W wykazie zawarte są informacje na temat rodzaju używanego samolotu oraz daty i trasy podróży. Lista jest naprawdę długa (na 573 wiersze). Ale to wcale nie znaczy, że właśnie tyle lotów odbył były prezes rady ministrów, o nie; niektóre pozycje zawierają kilka przelotów, które odbyły się w czasie jednej podróży. A więc może być ich nawet około tysiąca!

Kancelaria w ciągu ostatnich dni upubliczniła również podniebne podróże innych byłych premierów. Co wynika z zestawienia?

W wykazie lotów obecnego premiera Mateusza Morawieckiego – od grudnia 2017 r. do sierpnia 2019 r. znajduje się 207 pozycji i 384 loty (to również niemało!). Wykaz podróży Beaty Szydło – od listopada 2015 r. do grudnia 2017 r. – zawiera 164 pozycje i 253 loty. W przypadku Ewy Kopacz – od października 2014 r. do października 2015 r. – odnotowano 47 pozycji.

W mediach najbardziej obrywa się Beacie Szydło, która sama poprosiła o publikację wykazu: po to, aby okazało się, że wcale nie była szczególnie powściągliwa. W 73 na 164 przypadki

latała wojskową CASA. Do tego odbyła w sumie 15 lotów śmigłowcem Sokół – w tym raz na wakacje w prezydenckiej willi w Juracie – oraz odbyła 76 rejsów embraerem. Aż 54 razy podróżowała na trasie z Warszawy do Krakowa, choć mieszka niecałe 60 km od lotniska w Balicach. „Zamiast pokory i umiaru były arogancja i darmowe loty” – skomentował Marcin Kierwiński z PO.

Ale to Donald Tusk jest prawdziwym królem rządowych przelotów. „Donald Tusk odbył w ciągu sześciu lat i 10 miesięcy urzędowania jako premier 281 lotów do Gdańska. Ja w tej chwili oczekuję od państwa zainteresowania tym. Odbył też szereg podróży do krajów egzotycznych, atrakcyjnych turystycznie, ale co do sensu politycznego tych wyjazdów można mieć pewne wątpliwości. No i jeździł tam z żoną” – mówił w czwartek 8 sierpnia prezes PiS Jarosław Kaczyński na konferencji prasowej.

Były dziennikarz Michał Krzymowski wyliczył w rozmowie z WP.pl: „W jeden rok rządowy embraer zawoził Tuska do Gdańska lub go z niego odbierał 50 razy. Kosztowało to co najmniej 1,3 mln zł.”

Nie żałował sobie też Mateusz Morawiecki: większość lotów wykonano rządowym samolotem Embraer 175, jednak są tam też także loty samolotami CASA i Gulfstream 550 oraz wielozadaniowym śmigłowcem W-3 Sokół. Pierwszy lot datowany jest na 14 i 15 grudnia 2017 roku, ostatni – na 4 i 5 sierpnia 2019 roku. W sumie było ich 207.

Najskromniej poczynąła sobie Ewa Kopacz. Najczęściej odbywała loty międzynarodowe – do Brukseli, Paryża, Rzymu, Mediolanu, Kijowa czy Berlina. Przeloty krajowe obejmowały takie lokalizacje jak Katowice, Wrocław, Poznań, Bogatynia, Kraków czy Gdańsk.

Praktyka jest generalnie taka, że placówka dyplomatyczna potrafi wysłać bagaże, jeśli pusty samolot wraca z konwojem

deportacyjnym. Chodzi o to, by nie marnowało się miejsce w samolocie – i tutaj trudno mieć do naszych polityków pretensje. Co innego, gdyby planowali loty specjalnie w celu przewiezienia na pokładzie kogoś nieuprawnionego, ale takich przypadków nie znamy. Do wszystkiego, również do przelotów rządowymi maszynami i wykonywania obowiązków państwowych należy podchodzić ze zdrowym rozsądkiem.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)